

BaAka - ludzie lasu z Dzanga-Sangha Republika Środkowoafrykańska

Kobiety rytmicznie uderzają w wodę. Ależ tak! To "water druming" czyli niezwykła muzyka rzeki!

Muzyka grana na wodzie

Jesteśmy na posterunku granicznym, więc o nagrywaniu czegokolwiek mogę zapomnieć, ale przez chwilę mogę poczuć magię muzyki granej na wodzie. Tu nie ma nut ani dyrygenta. By ją zagrać trzeba po prostu wejść do rzeki. Gra się ot tak, bez okazji, bo przecież robiąc pranie, można przy tym śpiewać i grać.

Kilka godzin później docieramy łodzią do Bayanga, osady nad rzeką Sangha otoczonej zewsząd tropikalnym lasem. To jak koniec świata, choć dla Baka to serce ich świata. Innego nie znają.

Z pradawnego lasu na polany

Od niepamiętnych czasów BaAka byli typowym ludem łowiecko-zbierackim, a ich życie było nieustającą wędrówką. Współczesność to zmieniła. Lasy zaczęto chronić jako parki narodowe, albo rabunkowo wycinać. W obu przypadkach rdzenne ludy stały się problemem, choć uważa się, że są najstarszymi mieszkańcami tych ziem. W wielu krajach zmuszono ich do osiadłego trybu życia.

Zaczęli więc mieszkać na polanach i uprawiać maniok na niewielkich poletkach. Kilkoro Ba'aka jest zatrudnionych przez władze rezerwatu Dzanga-Sangha: pracują jako tropiciele, wspomagając naukowców w prowadzeniu obserwacji tutejszej przyrody w tym leśnych słoni i goryli nizinnych. Niekiedy są też przewodnikami turystów, choć ci docierają tu z rzadka. Rocznie jest ich nie więcej niż trzystu, a po COVID liczba ta na pewno jeszcze spadła.

Co do garnka?

Wiedza tych ludzi o lesie jest wręcz legendarna. Z pokolenia na pokolenie przechodzi nauka, które rośliny są lecznicze, a które trujące, z jakich da się ściągnąć łyko na sieci a z których rozpalić ognisko. Mając las - mają wszystko co jest im potrzebne do przetrwania.

Także mięso, które jest prawdziwym rarytasem. Tereny wydarte tropikalnym lasom nie nadają się na pastwiska, a kozy i kury wystarczają na co dzień, lecz z okazji święta, przydałoby się coś większego. W rezerwacie Dzanga-Sangha nie wolno już polować, a jako tereny łowieckie uznano jedynie otulinę parku. Ale kto sprawdzi skąd naprawdę pochodzi mięso jakie trafia do garnka?

Ba'aka mięso rozróżniają praktycznie. Słoń jest większy i silniejszy niż koza, więc wiadomo, że lepiej zjeść słonia. Choć upolowanie go z łuku lub dzidą wymaga nie lada odwagi! Prawdziwym rarytasem jest mięso goryla - to mądre zwierzę i podobne do człowieka, więc jedząc - przejmuje się jego moce. Na co dzień muszą im wystarczać znacznie drobniejsze zwierzęta: malutkie antylopy dukery, żenety lub ryby.

Odwiedziny w wiosce

Zawsze mam mieszane uczucia przy takich spotkaniach. Ja wiem, że oni dostają za to pieniądze i odwiedziny turystów bywają w wielu miejscach pokaznym zastrzykiem gotówki. A jednak czuję smutek, widząc jak rdzenne dumne ludy wcielają się w rolę Gubałówkowego niedźwiedzia. Sprzedając okruchy swej tradycji, pozując do zdjęć, które czasem turyści wrzucają do sieci z bezmyślnymi komentarzami, by pokazać że tak wygląda "dzika Afryka".

Jadąc do wioski mijamy kolejne domy. Te tradycyjne są wyplatane z liści palm: doświadczonym kobietom wystarczy godzina, by zbudować takie schronienie przed deszczem. Jednak są tu też domy zbudowane z drewna i gliny, wyraźny znak czasu, że ich mieszkańcy są już ludźmi osiadłymi.

Na matach przed domami suszy się pocięty w kawałki pochrzyn (jam). Utarte bulwy zmieszane z wodą stworzą pożywne purre, podstawę tradycyjnej kuchni wśród wielu ludów. Gdzie indziej kobieta gotuje

warzywa w garnku na ognisku przed domem. To znacznie wygodniejsze niż palenisko w środku, bo dym nie gryzie w oczy. No i darmowego drewna jest tu wokół pod dostatkiem! Gotowanie (tak jak łowienie ryb czy budowa domu) to sprawa kobiet. Do mężczyzn natomiast należy polowanie.

W tej społeczności (podobnie jak u wielu innych rdzennych ludów) wszystko jest wspólne. Nie można mieć na własność maczety albo kosza. Gdy żyje się w tak trudnych warunkach, wszyscy muszą sobie pomagać, a indywidualizm (tak ceniony w Europie) tu byłby prostą drogą do wykluczenia.

Taniec, muzyka, śpiew

Dla BaAka nasze odwiedziny były naprawdę świętem. Kolejni turyści trafią tu za kilka dni a może tygodni. A skoro jest okazja - świętujmy! Mężczyźni wybijają rytm na bębnie, kanistrach, pustym wiadrze a nawet pokrywce. Kobiety w spódniczkach z włókien palm z zatkniętymi zielonymi gałązkami tańczą w kręgu.

W pewnym momencie zaczyna się konkurs solistów: na środek wychodzą kolejne tancerki i tancerze. Im bardziej się postarają, tym większy aplauz publiczności! By na chwilę wyjść z roli biernych konsumentów, część z nas dołącza do tańców. Z pełną świadomością, że nie mamy szans dorównać do poziomu! Moje kręcenie pupą jest żałośnie powolne, nawet tutejsze wiekowe babcie potrafią to zrobić dużo lepiej niż ja! Liczą się jednak dobre chęci - gdy schodzę z placyku dostaję brawa :)

Przyglądam się tańczącym. Niektórzy mają na twarzach tatuaże, inni spiłowane zęby. Im bardziej trójkątne - tym piękniejsze!

Spotkanie z duchem lasu

Nagle spomiędzy chat wypelza drgający stos liści palm. To duch lasu, poruszający się w rytm muzyki. I choć widzę wystające spod liści dłonie, to dla zebranych tu jest on wcieleniem Boyobi (wśród niektórych BaAka nazywany też Jengi lub Ejengi) będącym opiekunem ludzkiej społeczności.

Jest wszechobecny w lesie: jeśli zrobisz coś niewłaściwego, będzie mógł cię ukarać. Jeśli jednak będziesz go czcić tańcem i śpiewem, zaniesie twe modlitwy do najwyższej istoty - Komba. Czyż naprawdę różni się to od innych ludzkich wiar? Ba'aka tańczą wokół Boyobi: to na jego cześć i dla oddania czci naturze, mają w dłoniach zielone gałązki. Wszak las jest wszystkim, ich całym światem.

Doceniani...

Ich śpiew do świata dotarł dzięki amerykańskiemu muzykologowi. Luis Sarno mieszkał wśród Ba'aka w RSA przez 25 lat. Jego historię przedstawia film dokumentalny "Songs from the forest".

Luis stał się częścią tej społeczności i nagrał ponad 1500 utworów. Specjalnością tego ludu jest polifoniczny śpiew: gdzie śpiewanych jest jednocześnie kilka melodii, splatających się w niezwykle chór. Tak samo śpiewają San z Kalahari - kolejny dowód na to, że kiedyś wszyscy byliśmy jedną rodziną. Ukoronowaniem popularyzowania śpiewu Aka było wpisanie go w 2008 na Listę Niematerialnego Dziedzictwa UNESCO.

... i pogardzani

Jednak na co dzień BaAka, jak pozostałe niskorosłe ludy (San czyli Buszmeni na południu kontynentu, Hadza w Tanzanii), byli i są wykorzystywani przez inne ludy. Zdarza mi się dostrzec jak niektórzy z ludu Bantu traktują ich lekceważąco.

Tymczasem BaAka są zależni od Bantu, ponieważ ci są ich jedynymi nabywcami roślin leczniczych, owoców, dzikich orzechów, miodu i innych produktów zbieranych w lesie na sprzedaż. Ze względu na swój analfabetyzm i brak odpowiedniego zarządzania pieniędzmi BaAka często byli wykorzystywani do wykonywania słabo opłacanych prac fizycznych i zaciągali niekończące się długi.

Ich styl życia to wręcz modelowe wcielenie hipisowskich ideałów: wszystko się wspólnie omawia, nie ma przywódców i hierarchii ani prywatnej własności. Lecz skoro nie mają swych przedstawicieli w rządzie i lokalnej administracji, są traktowani jak obywatele ostatniej kategorii...

BaAka czyli kto?

- Powszechnie uważa się, że ludy leśne Afryki Środkowej należą do trzech dużych grup: **Mbuti** (zwanych także **Asua** lub **Kango**), **Twa** i **BaMbenga**.
- To właśnie z ludu Mbuti (z Kongo) pochodził Ota Benga, który został wywieziony do Ameryki, gdzie w ogrodzie zoologicznym wystawiano go na wybiegu z małpami jako "brakujące ogniwo".
- BaMbenga obejmuje ludy BaAka (żyjące między rzekami Oubangui i Sangha w północnym Kongu i południowo-zachodniej RSA) oraz Baka (w południowo-zachodnim Kamerunie i północnym Gabonie).
- **Kultura Aka** (zwani też **Biaka**, **Bayaka**, **Babenzele**) oraz Baka (nazywani też **Bayaka**, **Bebayaka**, **Bebayaga**, **Bibaya**, **Mbaka** etc.) przenika się.
- Ludy żyjące na terenie parku Dzanga-Sangha są nazywani BaAka a w niektórych opracowaniach jako Ba Aka.
- Obecnie około 5000 BaAka mieszka w Obszarze Chronionym Dzanga-Sangha i wokół niego, a całość tej grupy etnicznej szacowana jest na ok. 15 000 przedstawicieli (choć są opracowania podające 30 000 osób).
- Najbardziej charakterystyczną cechą BaAka jest niski wzrost: 140-150 cm.
- Żyjąc w skrajnie trudnych warunkach mają niską średnią długość życia: średnio do 24 lat, mniej niż 1/3 kobiet osiąga wiek menopauzy 37 lat.
- Terminem Pigmej (z gr. *pygmaios* 'mały jak pięść') określa się grupę niskorosłych ludów z Afryki Równikowej (Baka i Aka mieszkają na zachodzie Czarnego Kontynentu, a Efe i Mbuti na wschodzie).
- Ponieważ słowo "Pigmej" w dawnych opisach pojawiało się w negatywnym kontekście, współcześnie Afrykanie wolą by nazywać ich zgodnie z przynależnością etniczną (np. BaAka lub Batwa).

I jeszcze polecam wam film dokumentalny nakręcony w Bayanga, gdzie dowiecie się więcej o życiu i fascynującej muzyce BaAka. Ponieważ w YT są nałożone ograniczenia wiekowe, trzeba skopiować ten link: <https://youtu.be/adCFAgibj8>

(c) Anna Olej-Kobus / AfrykAnka.pl

Więcej inspirujących opowieści znajdziesz w moich książkach:

Namibia. Przez pustynię i busz oraz **USA. Droga 66 i Dziki Zachód**
do kupienia z autografem w sklepie www.namib.pl

*Kupując w naszym sklepie **NAMIB.pl** wspierasz prowadzenie blogów:
AfrykAnka.pl oraz **TravelNamibia.pl***